

„Święte psy”

9 grudnia 2010 roku minie 20 lat od daty wybrania mnie, przez większość Polaków, na Prezydenta Polski. W drugiej turze dostałem wystarczająco dużo głosów, aby wygrać wybory. Jednak wynik został zmanipulowany przez Wojskowe Służby Informacyjne /WSI/, na korzyść Lecha Wałęsy. Mała grupa ludzi, w jednostce wojskowej w Warszawie, u zbiegu ulic Łopuszańskiej i Żwirki i Wigury, przez całą noc wypełniała karty wyborcze. Rano, w cywilnych ubraniach, rozwieziono je samochodami do urn w dużych miastach wojewódzkich.

Wybory sfalszowano za przyzwoleniem Generała W. Jaruzelskiego, który wtedy był Prezydentem, oraz przy pełnym poparciu Waszyngtonu i Watykanu. Przyklasnęły temu rządy państw Europejskich, które ostrzyły zęby przed handlową grabieżą Polski.

Podkreślałem szczególną rolę Żydów związanych z Unią Demokratyczną i sprawujących kontrolę nad mediami w Polsce. Ci ludzie zrobili wszystko, by wyborów nie wygrał uczciwy, nie uzależniony od nich Polak, którym nie można manipulować. Kilka miesięcy przed wyborami „Gazeta Wyborcza”, dostała od rządu USA 1.5 miliona dolarów na zakup maszyn do szybkiego druku. Tym samym zobowiązała się do reprezentowania obcych nam interesów. Historycznie Żydzi idealnie nadają się do takiej roli. Amerykanie nie mają zdolności językowych. Bez pomocy żydowskich poliglotów ich dominacja nad światem nie byłaby możliwa.

Wielu z Was pod wpływem ataków żydowskich mediów uważa mnie za oszołoma tylko dlatego, że po 20 latach emigracji chciałem zostać Prezydentem Polski. To była bardzo trudna decyzja, którą podjąłem dopiero na 10 dni przed ostatecznym terminem zakończenia rejestracji kandydatów przez Państwową Komisję Wyborczą. Miałem doświadczenie polityczne, ekonomiczne i biznesowe. Zrozumiałem wtedy, że jeśli nie będę kandydował, to nikt poza oszustami, którzy zasiedli przy „Okrągłym Stole” tego nie zrobi.

Na początku moja kandydatura była wygodna dla elit tego układu. Myśleli, że dostanę tylko 1% poparcia i swoją obecnością, jako kandydat z zagranicy, uwiarygodnię demokratyczność pierwszych, od zakończenia II Wojny Światowej, powszechnych wyborów. Manipulatorzy sceny politycznej w Polsce byli tak pewni siebie, że nie blokowali mojej rejestracji a nawet pomagali w dostępie do publicznej telewizji oraz w publikacji odezww

„Sztandarze Młodych” i „Gazecie Wyborczej”. Studio graficzne „Gazety Wyborczej” pomogło w zredagowaniu tekstu ulotki wyborczej.

Gwałtowny atak na mnie i mój elektorat rozpoczął się, kiedy przechodząc do drugiej tury wyborów obaliliśmy antypolski rząd premiera T.Mazowieckiego, z Unii Demokratycznej. Informacja o tym wydarzeniu ukazała się tłustym drukiem w gazetach całego świata. Wszyscy byli ciekawi, jak Waszyngton oraz kraje Zachodu ujarzmią i zniewolą Polskę.

Dlaczego Polacy wybrali wtedy mnie na swego Prezydenta? Jest kilka powodów. Jedni rozpoznali we mnie „swojego człowieka”nie będącego częścią układu . Innym podobało się moje zachodnie doświadczenie.

Polska zwracała się w tym czasie w kierunku Zachodu i Polsce był potrzebny Prezydent, który znał dobre i złe strony tego kroku. Później sondaże wykazały, że ogromna większość Polaków – 85% zaufała mi na tyle, że gotowa była powierzyć mi swoje pieniądze. Po roku grabieżczych reform Balcerowicza ludzie byli bardzo zmęczeni i nieufni. Głód już wtedy pukał do drzwi wielu domów.

9 grudnia 1990 roku, nocą, po ogłoszeniu wyniku 75/25 % na korzyść L.Wałęsy w Polsce zapanowała cisza, jak po wielkiej bitwie. W okolicy mego rodzinnego domu, w Komorowie pod Warszawą , gdzie ludzie mają dużo psów, nie było słycać żadnego szczekania. Zapadła ciemna noc, bez żadnych odgłosów. Czytałem opisy takiej ciszy po bitwach /Grunwald/ i dwa razy w moim życiu doświadczyłem takiej ciszy- zawsze po wybuchu wielkich emocji.

Polska miała w 1990 roku dwóch Prezydentów: mnie oraz formalnego Prezydenta L.Wałęsę. Kiedy w 1994 roku przyjechał do mnie z wizytą do Komorowa Leszek Miller, w rozmowach byliśmy zgodni , że Polska w Belwederze Prezydenta nie miała.

Teraz, po 20 latach widoczne są efekty demokracji budowanej na kłamstwie. Proporcjonalna ordynacja wyborcza opracowana pod przewodnictwem A.Kwaśniewskiego /zapraszał mnie do pomocy w opracowaniu nowej Konstytucji, ale zignorowałem jego list/ doprowadziła do zwyrodnienia elit. W elitach występuje patologia dziedzictwa z coraz mniejszą jakością genów. Wynikiem tego jest tragiczne bankructwo Polski. Według Instytutu CATO z Waszyngtonu, obecne i przyszłe obligacje zobowiązania rządu to 1550% PKB w porównaniu z 875% Grecji przed jej bankructwem. Sytuacja nie zmieni się, dopóki Antypolacy” i „Złodzieje” będą się wybierali i grabili kraj stosując

proporcjonalną a nie większościową ordynację wyborczą. Proporcjonalna ordynacja wyborcza de Sejmu istnieje tylko w „podbitych” krajach.

Co do mnie, to proszę nie oczekiwać, że w przyszłości wrócę do polityki w Polsce. A to dlatego, że nie mogę prowadzić tchórzy do boju. Polacy nie popierają walecznie swoich liderów. Ba, nawet nie wspierają po cichu małymi kwotami pieniędzy, bo może lista ich małych datków wpadnie w ręce Antypolaków, którzy mogą wygrać wybory i będzie problem. Czy lider może mieć zaufanie do tak chwiejnego elektoratu, który oddaje głosy za zasłoną wyborczą? Nasi wrogowie i manipulatorzy dobrze wiedzą, że takie głosy są bezbronne i bardzo łatwo można je źle policzyć, czyli sfalszować.

Przez 20 lat, od czasu, gdy wybraliście mnie na swego Prezydentem byłem przez naszych odwiecznych wrogów łzony i poniżany. Ale najgorsza jest świadomość, że byłem i jestem porzucony przez ludzi, dla których starałem się wygrać lepszą przyszłość w Polsce, odzyskać suwerenność naszego Kraju.

Przez to porzucenie ciąży na mnie stygma Waszej winy, bo zawsze moja osoba przypomni Wam o Waszym tchórzostwie. Na długo przed wyborami 1990 roku przeczuwałem, że tacy jesteście. Dlatego książka, którą napisałem dla Was aby Wam pomoc w czasie zmiany ustroju nosi tytuł „Święte psy”. Pies nabroi i udaje świętego. Udaje, że nic złego nie zrobił.

Miarą człowieka jest wielkość jego wrogów. Będąc Waszym Prezydentem miałem ich wielu. Od naszych adwersarzy, którzy nas nienawidzą i nami pogardzają zawsze oczekiwałem samych podłości i grabieży, bez zachowania umiaru. Od dawna jestem zdumiony, że Polacy są tak potulnym i łatwym do manipulowania narodem. Nie winię naszych wrogów za ich podłości. Wina za stan Rzeczypospolitej leży po stronie Polaków, z powodu tchórzostwa i braku poparcia swoich liderów. Od 20 lat nie zauważam u Was realnej wizji przyszłości Kraju i przykładów waleczności. Nadal zachowujecie się jak „święte psy”, co naszym krwiopijczym wrogom jest na rękę.

Straciłem nadzieję, że Polska będzie miała za mego życia uczciwy, patriotyczny i prawy Polski rząd, rząd, który będzie pracował zgodnie z naszą Racją Stanu. Dlatego wycofałem się z wszelkiej działalności politycznej i coraz więcej czasu poświęcam mojej Rodzinie.

Uważam, że to wstyd i hańba, że po 20 latach Unia Demokratyczna T.Mazowieckiego, za Waszym przyzwoleniem wróciła do pełnej władzy. Konsekwencje tego w najbliższej przyszłości będą porażające.

Mam nadzieję, że ostre słowa, które napisałem powyżej, jako porzucony Prezydent Rzeczypospolitej, będą przestrożą dla przyszłych pokoleń. Tylko prawda i odwaga wyzwolą Polskę z niewoli.

Stanisław Tymiński, Acton, 1 września 2010